

„Muzykańska werwa”. O twórczości i tradycjach muzycznych Adamczyków z Leszczyn

Katarzyna Zedel

Adamczykowie z Leszczyn to rodzina niezwykle twórczych i uzdolnionych muzyków, budowniczych instrumentów i rzeźbiarzy. Tworzą ją czterej bracia: Czesław, Jan, Ryszard, Jerzy oraz siostra Krystyna – potomkowie Feliksa Adamczyka i Józefy z domu Jedynak.¹ Wszyscy od najmłodszych lat wykazywali zdolności muzyczne i dzięki wczesnie rozpoczętej praktyce muzykowania na małych zabawach, mimo biedy i trudnych czasów wojny, stali się najlepszymi w okolicy muzykami weselnymi słynącymi ze *ścigłego* grania. Muzyka nie była ich jedynym źródłem utrzymania, a ostatnie wesele zagraли w latach osiemdziesiątych XX w. Do dziś mieszkają w okolicy Szydłowca i Skarżyska – Kamiennej i, choć każdy z nich ma indywidualną historię, dzielą się swoją muzyką przy wszelkich nadarzających się okazjach, wspominając czasy, kiedy jako muzykanci „ogrywali” długie wesela w trudnych warunkach.

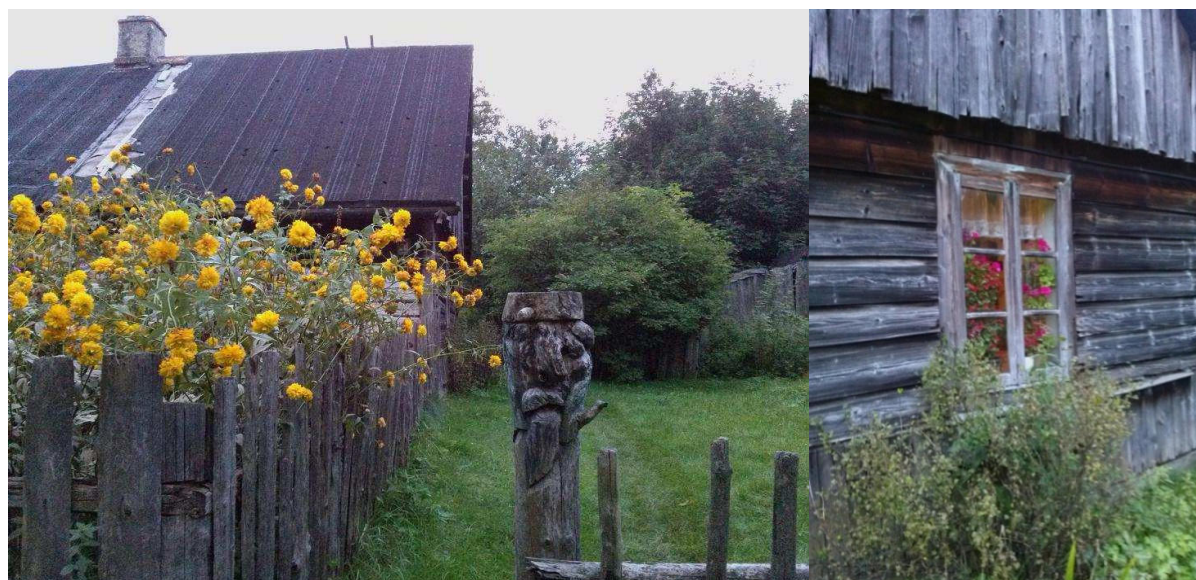
Feliks i Józefa Adamczykowie

Historia rodziny sięga XIX wieku, a więc czasów młodości pradziadka muzyków, urodzonego na Łużycach. Wspólnie z bratem przyjechał on do Huty k. Chlewisk, szukając tu schronienia. Z powodu popełnionego przewinienia, nie mógł bowiem dłużej pozostać w dawnym miejscu zamieszkania. Obu braciom spодobało się w Polsce, zostali więc i osiedlili się w okolicy.

Znanym nestorem rodu Adamczyków był Feliks – cieśla, stolarz i uzdolniony muzycznie samouk. Feliks Adamczyk ożenił się z Józefą z domu Jedynak, po ślubie małżonkowie zamieszkali w Leszczynach – małej wiosce usytuowanej na Cembrowej Górze (Cymbra 378 m n.p.m.), w gminie Chlewiska, w powiecie szydłowieckim, obecnie na południu województwa mazowieckiego. Tu urodziły się ich dzieci, kolejno: Czesław (1935), Jan

¹ Podstawę artykułu stanowią informacje przekazane przez rodzeństwo Adamczyków podczas wywiadów, zarejestrowanych przeze mnie w czasie badań terenowych w dniach od 12 sierpnia do 25 września 2014 roku oraz podczas rozmów prowadzonych do dzisiaj.

(1936), Ryszard (1939), Krystyna (1944), Jerzy (1948). Feliks zajmował się m.in. budową drewnianych domów, najpierw z ojcem, potem samodzielnie. Przy pracy asystowali mu również synowie. Jeden z nich, Jan, opowiadał: „w tamtych czasach nie było maszyn, wszystko musieli rąbać siekierą”. Wspominał on również trudne lata II wojny światowej, kiedy to w okolicy przebiegał front wojenny. Gdy Niemcy uciekali, zapalali samochody, żeby nikt nie mógł już ich używać. Wszędzie na polach znajdowano niewypały, nieświadome grożące im niebezpieczeństwa dzieci zbierały i bawiły się nimi. Jan pamięta sytuację, gdy w Aleksandrowie od niewypałów zginęło siedmioro dzieci, a jego ojciec Feliks musiał zrobić dla nich trumny. Siostra Jana, Krystyna, wspomina, że jako mała dziewczynka nazbierała niewypały „w sukienkę”, myśląc, że to mydło.



Fot. 1, 2. Dom rodzinny Adamczyków, Leszczyny, 22 sierpnia 2014 roku, fot. K. Zedel

Feliks Adamczyk wykonał również skrzypce (datowane na rok 1937), które od 2007 roku znajdują się w zbiorach Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. Syn Feliksa, Czesław, przypuszczał, że ojciec mógł zrobić je wcześniej – nawet w 1928 roku, prawdopodobnie jeszcze zanim poszedł do wojska. Jerzy z kolei wspominał, że ojciec grał raczej niewiele, zaledwie kilka melodii. Ojciec słynnych muzykantów grał na skrzypcach tylko „dla siebie”, nie chodził grać po weselach. Obaj bracia są pewni, że instrument ten był w ich domu od dzieciństwa. Synowie Feliksa i Józefy mieli wielkie zacięcie i talent muzykancki, i chcieli grać muzykę, którą zasłyszeli w okolicy – śpiewaną przez śpiewaczki i wygrywaną przez muzykantów.



Fot. 3. Feliks Adamczyk, ze zbiorów rodzinnych Adamczyków



Fot. 4. Józefa Adamczyk z domu Jedynak, ze zbiorów rodzinnych Adamczyków

Czesław Adamczyk – muzykant i budowniczy harmonii

Urodził się w 1935 roku jako najstarszy syn Feliksa i Józefy. Z zawodu jest stolarzem budowlanym. Obecnie mieszka w Skarżysku-Kamiennej. Kiedy miał ok. 8 lat rozpoczął naukę gry na skrzypcach zrobionych przez ojca. Czesław mówi o sobie, że „od początku miał taką werwę do tego grania” (Samociuk i Rokosz 2007: 26), a okazji było wiele: imieniny, chrzciny, zaręczyny. Pamięta, że tak trzymał smyczek, że od grania bolał go palec, ale trzeba było grać. Melodii uczył się „ze słuchu” początkowo od ojca, później także od sąsiada. Zaczął grywać z bratem, zapewne o rok młodszym Janem, który towarzyszył mu na bębenku. Czesław bardzo marzył o graniu na harmonii, więc ojciec kupił mu pierwszą harmonię pedałową, 24-basową, tzw. „czarną”. Szybko opanował grę na instrumencie „ze słuchu” i w wieku około 12 lat już przygrywał na zabawach do tańca, z Janem, wtórującym mu na barabanie. Harmonię otrzymał latem, a już na Boże Narodzenie poszedł grać do tańca, mimo że jego repertuar nie był zbyt rozbudowany – znał wtedy „może ze dwa, trzy mazurki, polkę jedną i tango *Kwiat paproci*”.

W młodości, bracia Adamczykowie grali bardzo dużo i często byli proszeni na wesela. Czesław wspomina tamte czasy:

na takim graniu, to więcej się człowiek gorzałki opił, namordował się, bo nie śpi się, wypije się przy tym. (...) Na harmonii to trzeba się było nawygrywać. A jeszcze wtedy to ja nie wiem, taki był nawał na to tańcowanie. Jak zaczęli tańcować to był tak: oberek, bo to tańczą wszyscy w kółko jeden za drugim. Zmiana była tego oberka, w drugą stronę obrócili i tańczą, i dalej się zmordowali mocno. Polkę, no to z powrotem polkę, jak się zmęczeni mocno – polkę jeszcze pogładzić znowu. No to nie wiadomo: czym pogładzić? Mazura takiego. Zmęczeni się wszyscy. Wszyscy z mieszkania, bo im gorąco się zrobiło, na podwórko. Z podwórka inni, z powrotem to samo. Całą noc tak. Nie to, że jakaś przerwa (Samociuk i Rokosz 2007: 26–27).

Według Czesława takich muzykantów, którzy dobrze grali, było mało w okolicy: „jak był jeden na wiosce – to dobrze, a często to żadnego nie było”. Zapotrzebowanie było spore, ludzie chętnie urządzali wesela, potańcówki, ponieważ w czasach bez światła, radia i telewizji, były to ich największe rozrywki. Muzykanci mieli dużo pracy za niewielkie pieniądze. Często grali bez przerwy, gdyż ludzie chcieli tańczyć i nie pozwalali im odpocząć. Czesław bardzo ciekawie opowiada o sposobach grania:

Jest coś takiego (...), to „na słuch”. To jest taka werwa muzykańska, po prostu. Jest taki jakiś sposób muzykański, że to, co się chce wygrać, wychodzi tak, że się innym podoba. Elegancko wychodzi. Tak, jak weźmy z nut, to tam podstawowe granie jest, bo tak, jak nuty jest podzielnik, podzielone wszystko, jest podstawowe. A jeszcze jest takie coś, ta werwa muzykańska, to sobie tam podrapie, piękni się tę muzykę, żeby efekt był tego grania. (...) Nie wszyscy są jednakowi. (Samociuk i Rokosz 2007: 28)

Nie wszyscy będą mieli dla kogo grać. Jeden gra lepiej, jeden gorzej, jeden ma taki sposób grania, jeden inny sposób do grania. To takie wrodzenie muzykańskie, jak ja to nazywam. Jeden będzie grał melodię, drugi będzie grał tę samą melodię – już będzie inaczej. Jakies takie będzie to swoje, trudno nazwać, taki sposób, wrodzenie” (Samociuk i Rokosz 2007: 31).

Czesław ostatni raz grał na weselu w 1985 roku. Zdecydował, że nie będzie już grał, ponieważ „wchodziła” elektronika, a on nie chciał się „przestawiać na nowy sprzęt i na nową modę”. Podobnie jak jego bracia jest mistrzem harmonii pedałowej, a także budowniczym tego typu instrumentów. Grał również na harmonii ręcznej, ale – według niego – ogrywanie

wesel na takiej harmonii to była „mordęga”: „od grania przez jedną noc tylko na ręcznej, to tak mnie tutaj ramię bolało, że nie mogłem ręką ruszać, a tu do pracy trzeba było iść” (Samociuk i Rokosz 2007: 28). Ponieważ pracę miał wymagającą – pracował w budownictwie, sprzedał harmonię i zrobił sobie pedałówkę.

Czesław zaczął budować harmonie w latach siedemdziesiątych. Fachu uczył się sam, analizując budowę starych instrumentów, a także przyglądając się pracy S. Jędrycha i J. Miazgi z Dębli. Od podstaw zbudował trzyczędowe harmonie pedałowe i ręczne, na 24 i na 120 basów. Mimo podeszłego wieku wciąż naprawia harmonie i akordeony.



Fot. 5. Harmonia trzyczędowa, ręczna, 120-basowa wykonana przez Czesława Adamczyka, fot. K. Zedel

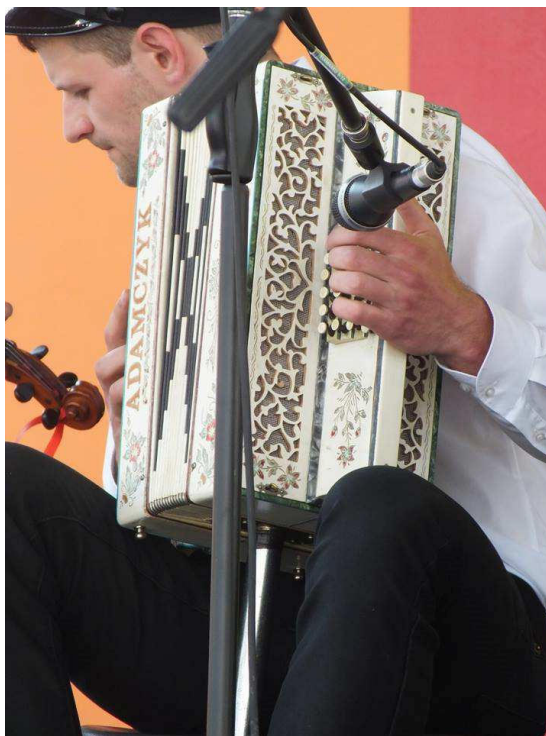
W 2013 roku Czesław poprowadził warsztaty gry na harmonii, zorganizowane przez Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu w ramach programu Instytutu Muzyki i Tańca „Szkoła Mistrzów Tradycji”. Grał na przepięknej, 24-basowej, „czarnej” harmonii pedałowej firmy Borucki. Zwierzył się, że zawsze o takiej marzył, dlatego, jak tylko nadarzyła się okazja, kupił ją bez wahania. W tym samym roku, jako budowniczy instrumentów, gościł na Jarmarku Instrumentów, zorganizowanym w klubie festiwalowym Tyndyryndy podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. W trakcie wieczornej zabawy grał do tańca, co zostało zarejestrowane i wydane na płycie *Tyndyryndy do tańca*, wydanej przez Wydawnictwo *In Crudo* (2013).



Fot. 6. Tadeusz Lipiec ze swoją ulubioną harmonią, Radom 22 września 2014 roku, fot. K. Zedel



Fot. 7. Wiesława Gromadzka z harmonią pedałową podczas Dożynek w Wieniawie, 4 września 2014 roku



Fot. 8. Kacper Ciaś podczas 50. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, 30 czerwca 2016 roku, fot. Piotr Dorosz

Jan Adamczyk – skrzypek, harmonista, nauczyciel

Urodził się 8 grudnia 1936 roku. Po wojnie, gdy osiągnął wiek szkolny, chodził na naukę do Huty. Grania na skrzypcach uczył się przy pasaniu krów. Do szkoły szedł na dwie godziny, potem wracał do pracy przy krowach. Jako muzykant od wczesnej młodości grywał na bębenku z bratem Czesławem.

W latach 1956–1958 Jan odbył trzyletnią służbę wojskową w Jednostce Lotniczej w Warszawie przy Okęciu. Wspominał o trudnych warunkach mieszkaniowych. Mimo iż miał propozycję pozostania w jednostce jako żołnierz zawodowy, nie zgodził się i powrócił w swoje rodzinne strony. Obecnie mieszka razem z żoną Zofią i całą rodziną w Budkach k. Szydłowca.

Bracia Adamcykowie działali w rodzinnej kapeli mniej więcej od lat pięćdziesiątych do osiemdziesiątych. Jan wspominał też skrzypków, z którymi grywali: Heńka Sokołowskiego, Głowackiego z Woli, Stanisława Kucfira z Pawłowa, Stanisława Gozdeckiego z Leszczyn i harmonistę Mariana Mosiołka. Słynna była również kapela Kijków z Woli Zagrodniej, w której ojciec Wawrzek grał na skrzypcach, a syn Marian – na harmonii.

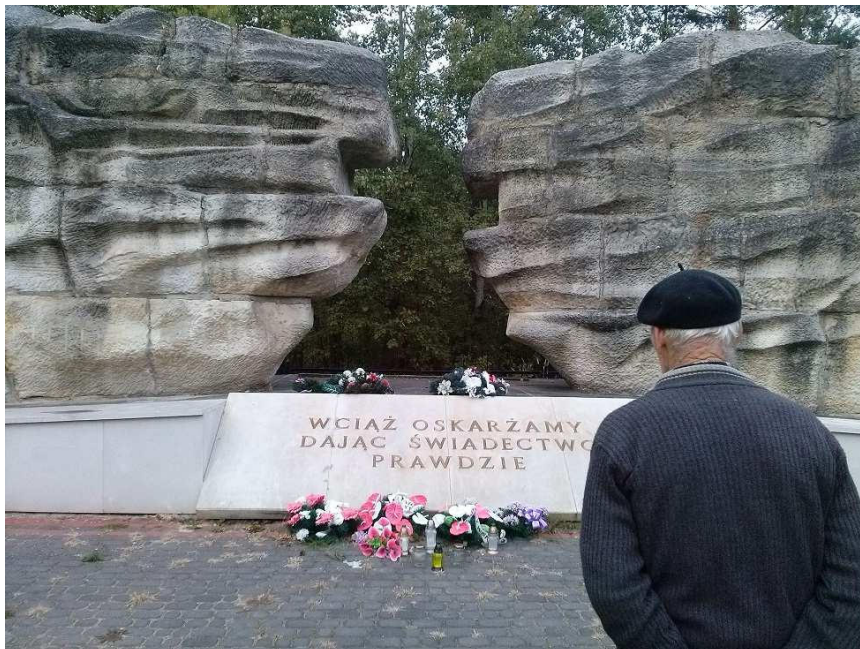


Fot. 9. Jan Adamczyk przed domem rodzinnym – ostatnim, do którego zimą jest odśnieżana droga, „dalej maszyna nie jedzie”, Leszczyny, 31 stycznia 2015 roku, fot. K. Zedel

Jan świetnie opowiada historie, jakie zdarzyły się w okolicy. Wspomina trudne czasy II wojny światowej, gdyż Leszczyny, Huta, Aleksandrów, Chlewiska to tereny, przez które przebiegał front wojenny. Pamięta, że w okolicy byli partyzanci, którzy nachodzili ludzi w nocy i co znaleźli (np. buty, kapoty, pieniądze), to zabierali. Twierdzi, że nie należeli oni do żadnych regularnych oddziałów. Podczas jednego z wywiadów Jan wspominał historię mordu w Skłobach, który miał miejsce w 1940 roku – zabito wówczas 245 (lub 215) mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat.



Fot. 10. Najstarsza (z 22 lipca 1956 roku) z trzech tablic umieszczonych przy cmentarzu wojennym mieszkańców wsi Skłoby, zamordowanych przez hitlerowców w 1940 roku, 11 października 2015 roku, fot. K. Zedel



Fot. 11. Jan Adamczyk przed pomnikiem na cmentarzu wojennym mieszkańców wsi Skłoby, zamordowanych przez hitlerowców w 1940 roku, 11 października 2015 roku, fot. K. Zedel

Ryszard Adamczyk – harmonista i akordeonista

Urodził się 24 października 1939 roku. Muzyki uczył ze słuchu, podobnie jak jego bracia. Opowiada, że kiedy ojciec kupił bratu trzyczędowną harmonię, on sam także na niej grywał. Dodaje jednak, że nie miał na to wiele czasu, „bo robota, bo pole, krowy trzeba było zająć”. Nigdy nie próbował grać na skrzypcach. Bracia Jan i Jerzy zgodnie twierdzą, że znał wiele przyśpiewek i komentują: „on to potrafił przyśpiewać”.

Ryszard nie grywał na weselach tak często jak jego bracia. Pierwszy raz wziął udział w weselu jako muzykant, gdy miał ponad dwadzieścia lat i był już żonaty. Grywał również jako bębniasta, w zależności od potrzeby. Jego zdaniem „dawniej to było dużo wesel, trzeba było grać, a teraz to się nie żenią”. Lubił grać, bo – jak mówi – „coś się wypilo, coś zarobiło”. Opowiada: „nieraz to byli chytry na granie. A potem wołali: «chłopskiego!»». A ktoś mówi: «a to baba będzie stać?». Kawaler nie mógł zahulać, ten taniec chłopski, bo by dostał w łeb”.

Krystyna Adamczyk – bębniastka i rzeźbiarka

Urodziła się w 1944 roku. Podobnie jak bracia miała talent do harmonii. Kupiła sobie 24-basową harmonię pedałową firmy Ostrowski z Warszawy, na której uczyła się grać ze słuchu. Z powodu wypadku straciła sprawność w dłoni i zarzuciła granie, tylko czasem towarzyszyła braciom na barabanie. W 1984 roku Łódzka Wytwórnia Filmów Oświatowych nakręciła film dokumentalny o Krystynie Adamczyk, ludowej artystce, rzeźbiarce z Radomskiego, zatytułowany *Ulecieć*. Film w reżyserii Andrzeja Różyckiego, przedstawia ją i jej najbliższe otoczenie. „Mieszka z bratem i starą matką, prowadzi nieduże gospodarstwo, a jej głównym i ulubionym zajęciem jest rzeźbienie drewnianych ptaszków. Pieczołowicie wybiera odpowiednie drewno nadaje mu wspaniałe kształty i kolory. Swą pasją zaraziła również brata. Rzeźba stanowi dla niej ucieczkę od trudnych problemów wiejskiego życia, dzięki niej czuje się mniej samotna”². Krystyna zmarła w lutym 2019 roku po ciężkiej chorobie.

Jerzy Adamczyk – harmonista, rzeźbiarz, pszczelarz

Urodził się 27 czerwca 1948 roku. W latach 1974–1977 pracował w Poczdamie w Niemczech. Jerzy zawsze lubił mieć z sobą harmonię trzyczędowną lub akordeon, dlatego instrumenty towarzyszyły mu również na emigracji. Sprowadzał również harmonie i akordeony do Polski – jeśli instrument tego wymagał, przed sprzedażą był reperowany przez Jerzego lub jego brata.

² www.film Polski.pl/fp/index.php?film=424742 [dostęp: 10.12.2014]



Fot. 12. Jerzy Adamczyk, ze zbiorów rodzinnych Adamczyków

Jerzy miał bardzo duże poczucie humoru, lubił żartować, cytując różne „wrywasy” czy wierszyki, np. „Ciuryk to scyzoryk, raus to nie rus, raus vice to łoddaj Mańka rękawice”. Poza muzykowaniem, w wolnym czasie Jerzy zajmował się również rzeźbiarstwem, posiadał też własną pasiekę i produkował świetnej jakości miody. Na pytanie, kim się bardziej czuje, muzykaniem czy rzeźbiarstwem, odpowiedział: „tym się bardziej czuje, gdzie lepsza korzyść (...), siedem fachów, ósma bieda”.

Fachu muzykanckiego uczył się od braci. Początkowo usiłował grać na skrzypcach, na jednej strunie. Gdy był mały, pod nieobecność przebywających w pracy braci, próbował swoich sił na harmonii pedałowej. Nie mógł sięgnąć do pedałów, więc podkładał pod nie książki lub inne rzeczy. Po wojnie chodził na naukę nut do wuja Stefana Zdziecha z Huty k. Chlewisk. Zmarł w kwietniu 2018 roku.



Fot. 13. Jerzy Adamczyk z własnoręcznie wykonaną rzeźbą, ze zbiorów rodzinnych Adamczyków



Fot. 14. Jerzy Adamczyk, Leszczyny, 31 stycznia 2015 roku, fot. K. Zedel

Rodzinne muzykowanie Adamczyków

Jan i Jerzy wspominali wiele wypraw na zabawy, podczas których wspólnie muzykowali. Jan grał na barabanie, Czesław (później Jerzy) na harmonii, a na skrzypcach różni muzykanci z okolicy: Heniek Sokołowski, Głowacki z Woli, Kucfir z Pawłowa, Stanisław Gozdecki z Leszczyn. Na zabawę po muzykantów przyjeżdżano wozami z końmi, ale niekiedy zdarzało się, że po skończonym graniu musieli oni wracać do domu pieszo. Wesela, które urządzano nawet w czasie wojny, rozpoczynały się dla muzykanta w niedzielę około godziny 9.00 rano, i trwały aż do ostatniej tańczącej pary. Muzykanci nie urządzali tzw. teatrów weselnych, organizowali je za to inni, zwłaszcza ci, którzy nie byli proszeni na wesele, gdyż była to świetna okazja do napicia się wódki. Przeważnie na poprawiny przychodzili przebierańcy, którzy mieli określone zadania: lekarz leczył, gajowy wypisywał „asygnaty”, pojawiali się też policjant i Cygan. Wszystko robili „do śmiechu”, „cudowali rozmaicie”.

Gdy nie było wesel, w soboty i niedziele odbywały się zabawy. Z czasem zmieniła się moda, zaczęto słuchać innej muzyki, toteż wesela zostały zdominowane przez nowe kapele i instrumenty. Nie tańczono już dawnych mazurków i polek, muzykanci natomiast pozostali ze swoimi instrumentami w domu. Z ich opowieści możemy się dowiedzieć, że „dawniej to każdy umiał hulać i grali na zmianę oberka i polkę, i oberka, i polkę”. Teraz niestety już się tak nie tańczy. Począwszy od lat sześćdziesiątych, muzykanci uczyli się także nowszych „kawałków”: modnych walczyków, fokstrotów, kujawiaków, które odczytywali z nut drukowanych w „Trybunie Ludu” czy „Gromadzie”. Jan wspomina, że „najpierw to nikt nie chciał tańczyć tang czy walczyków, a potem to tylko te utwory były najlepsze”.

Obecnie muzykanci od czasu do czasu są proszeni o zagranie podczas różnych uroczystości, jednak trudno mówić o tym, że są bardzo aktywni jako zespół. W 2012 roku Jerzy Adamczyk został zaproszony do udziału w koncercie „Harmoniści z czterech powiatów”, będącym imprezą towarzyszącą otwarciu wystawy „Harmonie – gra cały świat” w Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. Kolejną okazją do rodzinnego spotkania były warsztaty muzyczne, odbywające się w szydłowieckim muzeum w ramach programu Instytutu Muzyki i Tańca „Szkola Mistrzów Tradycji” jesienią 2013 roku. Warsztaty poprowadzili Czesław i Jan Adamczykowie, którzy wspólnie zagrali również na zabawie towarzyszącej warsztatom.

Muzyką Adamczyków zainteresowało się kilkoro młodych muzyków z miasta, którzy przyjechali do Jana w odwiedzin i „po muzykę”. W 2007 roku na naukę gry na harmonii pedałowej wybrała się do niego Katarzyna Tucholska – stypendystka Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego. Rok później uczyła się u niego Katarzyna Szurman, która przez jakiś czas mieszkała w Szydłowcu. W 2016 roku przyjechał do Jana Adamczyka Kacper Ciaś, wówczas 16-letni, który zafascynował się muzyką ludową z regionu radomskiego po obejrzeniu nagrań w Internecie. W 2014 roku Kacper zainicjował występ z mistrzem podczas IX Przeglądu Kapel Weselnych im. Wyrwińskich w Pawłowie (11 października 2014), w składzie: Jan Adamczyk – skrzypce, Kacper Ciaś – 24-basowa harmonia trzyczędowa pedałowa, Katarzyna Zedel – baraban. Na 14 kapel, które wystąpiły podczas tego przeglądu, jedynie Kacper Ciaś zagrał na harmonii pedałowej, będąc jednocześnie najmłodszym harmonistą podczas tego wydarzenia. W artykule zamieszczonym na stronie internetowej Powiatu Szydłowieckiego napisano: „W tym roku przybyły do rywalizacji dwie nowe kapele – Kapela Jana Adamczyka z Budek oraz kapela Mieczysława Zamkowskiego. (...) Najciekawszy skład instrumentalny przedstawiła kapela Jana Adamczyka z Budek (...)”.³

W 2014 roku, z inicjatywy Jana Adamczyka, odwiedziliśmy jego brata Jerzego, aby poćwiczyć grę do tańca. Spotkania te stały się dla Jana, Jerzego i Krystyny okazją do powspominania czasów muzykanckich, dawnych zabaw i obyczajów, jak również dobrym czasem wspólnego muzykowania. Sposobność zagrania do tańca nadarzyła się na zabawie w Wygnanowie (27 września 2014), tradycyjnie organizowanej w ostatni weekend września, w sobotę poprzedzającą odpust w Studziannej, będący jednym z najważniejszych wydarzeń religijnych na ziemi radomskiej. Tydzień później (5 października 2014) kapelę poproszono o zagranie na zabawie „na dechach” organizowanej przez Muzeum Wsi Radomskiej.

Mimo podeszłego wieku bracia Adamczykowie nie tracą entuzjazmu do muzykowania i chętnie przekazują swoją muzykę młodym. Kapela w składzie: Jan Adamczyk – skrzypce, Czesław Adamczyk – harmonia trzyczędowa pedałowa, Katarzyna Zedel – bębenek, baraban, zagrała podczas odbywającego się już po raz trzynasty Przeglądu Kapel Weselnych im. Wyrwińskich w Pawłowie. Ostatnią okazją do wspólnego muzykowania oraz nauki było wydarzenie „Zawierowania radomskie – Od Szydłowca”, zorganizowane przez Radomską Inicjatywę Oberkową w listopadzie 2018 roku.

³ http://www.szydlowiecpowiat.pl/wydarzenia.php?news_id=2352 [dostęp: 5.01.2015]



Fot. 15. Jan Adamczyk – skrzypce, Jerzy Adamczyk – harmonia pedałowa, Katarzyna Zedel – baraban i śpiew, Muzeum Wsi Radomskiej, 5 października 2014 roku, fot. Michał Sołśnia

Muzyka Adamczyków wykonywana jest w szybkich tempach. Słuchając jej dziś, można sobie wyobrazić muzykę, jaką wykonywali w czasach młodości, gdy byli w pełni sił i grali jeszcze „ściglej”. Jako mistrzowie gry na 24-basowych harmoniach pedałowych, pielęgnują swój dawny styl gry, wynikający m.in. z technicznych możliwości używanych instrumentów. Ów styl może być niezrozumiały dla współczesnych tancerzy, którzy nie są tak wytrwali w tańcu, licząc na przerwy i melodie wykonywane w wolniejszych tempach. Wielokrotnie obserwowałam sytuacje, podczas których jednego mazurka nie można było grać zbyt długo, gdyż mało kto potrafił godzinami „wirować” bez przerwy.

Adamczykowie są przykładem muzykantów, którzy stracili zamówienia na granie, a ich muzyka została wyparta przez muzykę elektroniczną. Podczas rozmów często powtarzali, że teraz już nie ma takich zabaw jak dawniej, bo ludzie dziś nie potrafią tańczyć tak, jak kiedyś. Aktywność muzyczna podejmowana w ostatnim czasie pozwoliła jednak muzykantom uczestniczyć w zabawach, na których pojawiło się wielu dobrych tancerzy. Dzięki działalności Jana i Czesława Adamczyków, tradycyjna muzyka charakterystyczna dla tych okolic „nie zaginie”, będzie nadal wykonywana i rozpoznawana.

Bibliografia

Bieńkowski Andrzej

2012 *Ostatni wiejscy muzykanci*. Warszawa: Muzyka Odnaleziona.

Samociuk Dorota, Rokosz Tomasz

2017 *Studium harmonii polskiej. Materiały źródłowe*. (materiały terenowe – skrypt)
Lublin 2007.

Siejna-Bernady Olga

2012 *Polskie harmonie. Budowa – produkcja – Funkcja w kulturze do roku 1939*. Toruń:
Wydawnictwo Adam Marszałek.

Karbarz Zbigniew (oprac.)

1980 *Życie i twórczość Jana Kochanowskiego w rzeźbie i malarstwie ludowym na szkle*.
Katalog wystawy.

Źródła internetowe

[dostęp: listopad 2014 – styczeń 2015]

https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_szyd%C5%82owiecki

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Altana_\(g%C3%B3ra\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Altana_(g%C3%B3ra))

www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=424742

http://www.szydlowiecpowiat.pl/wydarzenia.php?news_id=2352

<http://muzeuminstrumentow.pl/portal/index.php/koncert/noc-muzeow/234-szydlowieckie-muzeum-noca>

http://www.chlewiska.pl/podstrona_gminny_osrodek_kultury.html

<http://www.muzykatradycyjna.pl/pl/programy/szkoly-mistrzow-tradycji/articles/warsztaty-graj-mi-muzykancie-ja-cie-lubie-sluchac>

<http://muzeuminstrumentow.pl/portal/index.php/aktualnosci/78-galerie/175-graj-mi-muzykancie-ja-cie-lubie-sluchac-cz-2>